



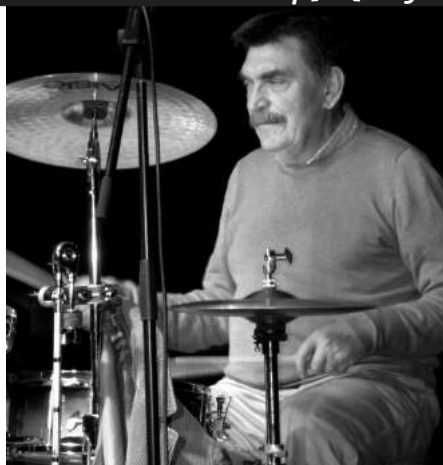
www.parafia-wierzenica.pl



Znak
Dobra

Wierzeniczenia

7 [122] 2015





**Pomimo olbrzymiego wysiłku społecznego
nie udało się zaważczyć
o Budżet Obywatelski dla Wierzenicy.
W kategorii małych projektów
Wierzonka wygrała bezdyskusyjnie**

Bardzo dziękuję wszystkim, którzy w liczbie około 2500 osób, wsparli projekty zgłoszone z Wierzenicy i Wierzonki. Dziękuję za każdy gest pomocy i zaangażowania. Pokazaliśmy się w gminie jako żywa część lokalnej społeczności. Mam nadzieję, że będzie to w przyszłości procentować. Szczególnie warto jest podkreślić solidarne działanie wolontariuszy Wierzenicy i Wierzonki, którzy tak pięknie wzajemnie się wspierali i współdziałali.

Na siebie wzięliśmy trudne zadanie. W mieście jest wielokrotnie większa liczba osób. Siłą rzeczy bardziej były one zainteresowane projektami miejskimi aniżeli naszym wiejskim. Wykorzystaliśmy to, że wiele osób zna Wierzenicę i ma sympatię dla niej. Liczyliśmy też, że głosy na projekty swarzędzkie się rozłożą. Okazało się, że to jednak jest jeszcze za mało.

Chciałbym zwrócić uwagę na ważny fakt. Na konferencji prasowej Pan Burmistrz podkreślał wysoką frekwencję. Gdy przyjrzymy się wynikom głosowania to nie sposób zauważyć, że w znacznej mierze jest to zasługą aktywności związanych z naszymi projektami. Dwustu osobowa Wierzenica zebrała dwa i pół tysiąca głosów. Przewaga Wierzonki nad pozostałymi projektami jest przytłaczająca. Jeśli ktoś jest dobry z matematyki to niech procentowo w stosunku do liczby mieszkańców obliczy, kto jest zwycięzcą. Z naszych miejscowości dotarliśmy do wszystkich /może były drobne wyjątki/. Gdyby podobnie było gdzie indziej to frekwencja byłaby absolutnie rekordowa..

W związku z tym, że nie udało nam się wywalczyć środków z funduszu Budżetu Obywatelskiego, zwróciłem się do Pana Burmistrza Mariana Szkudlarka z pismem z prośbą by gmina porządnie zagospodarowała teren przy placu Augusta Cieszkowskiego w Wierzenicy z innej puli środków inwestycyjnych. Znając wynik głosowania obywatelskiego można śmiało powiedzieć, że postulat ten ma szerokie poparcie społeczne i ludzie nie chcieliby by był on przesuwany na wieczne nigdy. Przypomniałem, że do zagospodarowania tego terenu gmina publicznie się zobowiązywała w związku z jubileuszem urodzin Augusta Cieszkowskiego w 2014 roku. Składając to pismo chcę zwrócić uwagę, że nie rezygnujemy z naszych starań. Będziemy to stale podnosić i przypominać. Nie tylko w Swarzędzu ma być ładnie. Zamożny Swarzędz dostanie więc kolejną hojną inwestycje. Uboga Wierzenica musi dalej czekać.

Wspólnota parafialna i przyjaciele stworzyli miejsce, będące perłą turystyczną, którą Gmina Swarzędz również może się szczycić. Odnowiony i dostępny dla zwiedzających zabytkowy kościół z kryptą, mauzoleum Cieszkowskich, wiata wypoczynkowa z punktem sprzedaży i informacją turystyczną oraz sanitariatami, nowe szlaki turystyczne i spacerowe czy wreszcie kulturowo - przyrodnicza Aleja Filozofów. Stało się to miejsce chętnie odwiedzane przez mieszkańców Swarzędza, Poznania i wielu innych miejsc. Niech znakiem tego będzie autobusowa linia rowerowa uruchomiona przez Powiat Poznański a przebiegająca przez Wierzenicę, choć to wcale nie po drodze.

Jest jeszcze jeden istotny powód dla którego wysłałem ten list. Otóż na początku sierpnia w trakcie trwania akcji zbierania podpisów poparcia dla naszego projektu, jako organizatorzy odebraliśmy telefon od Pana Burmistrza, który zupełnie bez ogródek naciskał bym nie włączał się w akcję poparcia. Padły słowa, że może unieważnić całą akcję. Powiadomiłem naszego radnego pytając, na jakiej podstawie prawnej organizator akcji „budżet obywatelski” wykonuje takie telefony. Z rozporządzenia z którym się zapoznałem nie wynikało, że nie wolno się angażować w popieranie projektu. Usłyszałem między innymi, że Pan Burmistrz jest zwolennikiem projektu ścieżki rowerowej. Taka sytuacja sprawia, że można stracić zaufanie w bezstronność organizatora. Jest to fakt, który w imię prawdy trzeba wypowiedzieć.

Myślę, że złą praktyką jest ingerowanie w mechanizmy demokratyczne. Jeżeli budżet ma być prawdziwie obywatelski to angażowanie się władzy wykonawczej jest zaprzeczeniem tej idei. W imię poszanowania wolności decydowania obywateli system i regulamin głosowania powinien być całkowicie jawny i jasny.

Niezrozumiałe jest też zabranianie parafii czyli wspólnocie chrześcijańskiej w angażowanie się na polu działalności społecznej. Czy stowarzyszenie na rzecz zwierząt ma mieć takie prawo, a chrześcijanie nie?

Chcę jednak mimo wszystko zachować zaufanie i szacunek dla Pana Burmistrza. Właśnie w takim duchu te słowa wyrażam. To bardzo dobrze, że budżet obywatelski pojawił się w naszej gminie i za to można panu Burmistrzowi podziękować. Każda inicjatywa mająca na celu wzbudzenie w mieszkańcach postawy odpowiedzialności za dobro wspólne jest cenna. Wszyscy dzięki takim działaniom uczymy się postaw obywatelskich.

Cieszę się, że udało się wygrać rywalizację w zakresie zadań dodatkowych. Projekt boiska we Wierzonce uzyskał 1900 głosów poparcia. Był to najlepszy wynik spośród 16 zgłoszonych do rywalizacji /kolejny miał dwa razy mniej głosów!/ Oznacza to, że w przyszłym roku będzie porządnie zrobione boisko we Wierzonce. Wieloletni trud i upór sołtysa tej miejscowości Ireny Prokop wreszcie zostanie nagrodzony. Najserdeczniej gratuluję. W minionych latach dość było momentów, że można było się zniechęcić. Mam nadzieję, że ta inwestycja dojdzie do skutku i pięknie będzie służyła mieszkańcom, którzy tyle wysiłku włożyli w zbieranie głosów.



x Przemysław Kompf

Daliśmy z siebie wszystko, aby zwyciężyć!

Zakończyło się głosowanie nad poszczególnymi projektami do budżetu obywatelskiego Gminy Swarzędz, w którym brały udział sołectwa Wierzonka i Wierzenica. Projekt naszego sołectwa: „**Rewitalizacja wzgórza Cieszkowskiego przy zabytkowym drewnianym kościele Św. Mikołaja w Wierzenicy**” zdobył 2.506 głosów. Z przykrością informuję, że niestety było to za mało, aby wygrać. Natomiast proponowany przez sołectwo Wierzonka projekt dodatkowy: „**Budowa infrastruktury**



sportowo – rekreacyjnej na boisku sportowym w Wierzonce” uzyskał 1.900 głosów i wygrał.

Projekt obejmuje:

1. Wytyczenie i wyposażenie 2-ch boisk do piłki siatkowej i 1-go do koszykówki.

2. Teren placu o powierzchni 100 m² ułożony z kostki brukowej w kształcie szachownicy **i zakup figur pozwoli uruchomić gry planszowe jak szachy i warcaby, a** również pozwoli na organizację zabaw i imprez kulturalnych.

3. Altanka ogrodowa wiata będzie dobrą formą spędzenia wolnego czasu przy organizacji różnych spotkań towarzyskich, rodzinnych, koleżeńskich. Służyć będzie również przejeżdżającym turystom i rowerzystom.

4. Montaż skrzynki na prąd pozwoli na organizację imprez kulturalnych.

Brak dostępu do prądu powoduje że nie jest w pełni wykorzystany teren w okresie letnim na organizację pikników, zabaw, imprez.

Teren ten jest usytuowany poza wsią więc idealnie nadaje się na tego typu imprezy

Daliśmy z siebie wszystko, aby zwyciężyć. Chociaż tak naprawdę podjęliśmy walkę z bardzo słabej pozycji społecznej, ponieważ sołectwo Wierzonka liczy ok. 407 mieszkańców, a sołectwo Wierzenica liczy ok. 300, w stosunku do ok. 42.000 mieszkańców gminy Swarzędz. I tam zdobycie 600 czy 900 głosów nie było zbyt dużym wysiłkiem. Ale i tak możemy czuć zwycięzcami, bo walczyliśmy do samego końca i łatwo się nie poddaliśmy. Wokół dwóch projektów ważnych dla naszego lokalnego środowiska skupiliśmy szeroką rzeszę osób z grona rodziny, przyjaciół, znajomych, dawno niewidzianych kolegów i koleżanek. Pokazaliśmy jak można działać RAZEM: dążyć do obranego celu i зараżać swą ideą innych.

Potrąfiliśmy: prezentować nasze projekty i przekazywać szerszej grupie osób, nawiązać nowe znajomości i przyjaźnie oraz odświeżyć te

dawne, a przy okazji odwiedzić długo niewidzianą rodzinę oraz uwierzyć, że od nas też coś może zależeć, a także przekazywać wiedzę o samej idei budżetu obywatelskiego. Za wszelką życzliwość, pomoc i zrozumienie bardzo dziękujemy, szczególnie naszym sąsiadom - sołectwom Uzarzewo i Karłowice.

Trudno tu wyliczyć ile godzin i dni poświęciliśmy na zdobycie tej ilości głosów; powiem krótko - bardzo dużo. W imieniu sołectwa Wierzonka i Wierzenica, Parafii Św. Mikołaja w Wierzenicy **bardzo dziękujemy**, szczególnie grupie osób, która poświęciła najwięcej czasu i energii. Dziękujemy wszystkim za oddanie głosu, akceptację i zrozumienie naszych lokalnych inwestycji. Nie sposób wymienić wszystkie osoby pomagające i wspierające, aby nie pominąć kogoś. **DZIĘKUJEMY.**

Irena Prokop



Przeczytaj - to jest ważne O kapłańskiej postudze

W osobnym słowie podzielę się refleksją jak widzę funkcję kapłana we wspólnocie parafii. To że dba on o świątynię powierzoną jego trosce, że przewodniczy liturgii i sprawuje Mszę św. - to jest oczywiste. W tej postudze ma być widzialnym znakiem Chrystusa i przypominającym o Chrystusie. Rolę swoją spełnia nie bez ludzi albo w opozycji do nich ale pośród ludzi i z ludźmi. Pod każdym względem kapłan powinien czuć się odpowiedzialnym za tych, którzy są powierzeni jego pasterskiej trosce. Ma działać na rzecz ich dobra, widząc najrozmaitsze potrzeby. W pierwszym rzędzie powinien dbać by jak najwięcej ludzi chciało i rzeczywiście przyjęło Jezusa do swego serca jako ich Pana i Zbawiciela, by wielu chciało podjąć trud ewangelicznego życia.

Niektórzy chętnie zamknęliby księdza w zakrystii i nie chcieliby żeby on z niej wychodził. Oczywiście, za chwilę oskarżaliby go, że nic nie robi. Aktywność zewnętrzna kapłana i ludzi Kościoła jest solą w oku dla tych, którzy są jego wrogami. Wtedy tacy ludzie mówią: Kościół nie powinien się wtrącać do tego, nie powinien mówić o tym itd. Zrobiliby oni dużo aby odseparować kapłana od ludzi, poderwać ich zaufanie do niego. Chcieliby także pozbawić albo ograniczyć dopływ środków finansowych

do Kościoła. Wtedy niewiele będzie on mógł zrobić, bo przecież wszystko kosztuje. Sugeruje się, że pieniądze, które ludzie dają Kościołowi są własnością księdza i on nic innego nie robi z nimi jak tylko kupuje drogie samochody.

Kiedyś dawałem przykład: parafia nasza dostaje co roku z gminy dotację 50 000 zł na prowadzenie punktu przedszkolnego we Wierzonce. Czy ksiądz jest beneficjentem tych pieniędzy? Czy gmina mi daje te środki i nie rozlicza ich, abym sobie kupował samochód? Każdy wie, że prawdziwymi beneficjentami tej dotacji są dzieci, które z naszego terenu uczęszczają do punktu przedszkolnego i ich rodzice. Formalnie te środki dostała parafia. Ona starała się o nie jakby w imieniu rodziców.

Rodzice, co jest zrozumiałe, myślą o przedszkolu tylko wtedy gdy ich dziecko z niego korzysta. Przeszają się nim interesować gdy dziecko idzie do szkoły. Łatwo sobie wyobrazić, że idea punktu szybko by upadła gdyby ktoś zewnętrzny nie przyjął na stałe troski o zabezpieczenie tej działalności. Waga sprawy jaką jest wychowanie dzieci i wdrożenie ich do obowiązku szkolnego nakazuje mi jako księdzu podjęcie się tego zadania, chociaż poza dodatkowym staraniem nie mam z tego żadnych korzyści. Chętnie jednak to czynię, bo mam świadomość, że łatwiej jest to zrobić parafii, która ma osobowość prawną, aniżeli grupie indywidualnych osób.



Obszarów działania może być więcej. Jest możliwość dostarczenia dla ludzi trochę towarów z Banku Żywności, dlaczego tego nie przywieźć?

Czy nie ma u nas tych, którzy z takiej okazji nie skorzystają? Komuś musi się chcieć. Kiedyś chętnie tam jeździłem, dzisiaj także, tyle tylko, że załadowywanie i rozładowywanie tego wszystkiego przychodzi mi trochę trudniej. Cieszę się jednak, że chociaż trochę mogę wspomóc i nie jest mi to, mimo wszystko za ciężko.

Co roku organizujemy wakacje. Staramy się by były w miarę ciekawe i przyjemne. Chętnie uczestniczę we wszystkich przygotowaniach chociaż to jest sporo załatwiania. To jednak służy ludziom, którzy być może nie zorganizowaliby sobie żadnego wyjazdu. Czuję, że warto na siebie ten trud wziąć.

Jestem dumny, że wspólnota tego miejsca skupiona właśnie wokół parafii przypomniła wszystkim o potrzebie zorganizowania rocznicowych obchodów 200 lecia urodzin Augusta hr. Cieszkowskiego, że przez cały czas byliśmy promotorami tej akcji. Pokazując wszystkim tą postać, kładliśmy nacisk na jego postawę obywatelską, społeczną, narodową, także religijną. Przypominaliśmy innym i sobie, że tu na miejscu mamy wspaniałą ludzki wzorzec godny we współczesności do naśladowania. Poczytuję sobie za zaszczyt, że mogłem w tej sprawie współpracować i tworzyć program działań z wieloma wspaniałymi ludźmi skupionymi wokół Wierzenicy.

Kapłan powinien być dla ludzi i pośród ludzi, powinien umieć dzielić ich dole i niedole. Przez te wszystkie lata starałem się to czynić, pamiętając, że łatwiej jest radzić sobie samemu z radością aniżeli ze smutkiem.

Każda wspólnota miejsca ma swoje sprawy i swoje interesy. Czy kapłan pracujący na tym terenie ma tego nie widzieć i ma nie chcieć wspomóc? Jeżeli może coś zorganizować, coś ogłosić, to ma tego nie robić? Powinien to robić, zwłaszcza, że ludziom w wielu wypadkach trudno jest samemu się zorganizować. Dlatego właśnie parafia wspomagała projekt naszego sołectwa rewitalizacji Wzgórza Cieszkowskiego przy kościele w Wierzenicy. W tyłu miejscach jest pięknie. Aby było pięknie wydano setki tysięcy złotych. U nas nie może być pięknie?

Kiedyś na naszym terenie działali wielcy kapłani społecznicy. Muszę wspomnieć jednego: ks. Wincentego Studniarskiego. (W ostatnich „Wierzeniczeniach” pisząc o nim o kontekście kapliczek różańcowych

w rozpędzie dałem mu imię Alfred, uważnych czytelników przepraszam) Ile razy kapłan ten narażał się władzom niemieckim, ile razy płacił grzywny za rozmaitego rodzaju „wykroczenia”. Nie bał się jednak bronić polskości, nie bał się pomagać ludziom. Organizował ich w kole włościańskim i sam razem z Cieszkowskim jemu przewodził. Bronił i reprezentował interesy rolników z terenu Kicina i Wierzenicy.

Dokładnie tak też widzę swoją obecność w Wierzenicy. Nie mogę powiedzieć, że nie obchodzą mnie problemy mieszkańców Wierzenickiej Ziemi. Chociaż jestem przybyszem, czuje się Wierzeniczanie. Dobro tego miejsca, tych ludzi jest dla mnie bardzo ważne. Ilekroć będę czuł, że jest taka potrzeba by w coś się zaangażować, na pewno to uczynię i zrobię to niezależnie od tego czy to się komuś podoba, czy też nie. Mam świadomość, że angażując się tutaj wspieram opcję nie na rzecz bogatych ale biednych. Biednym jest zawsze trudniej. Ich sprawy często się lekceważy, problemów nie chce się widzieć. Próbuje się je załatwić na odczepnego. (Między innymi właśnie z takiego stylu myślenia wziął się wiosną pomysł wysypania na drodze przed kościołem zwykłego syfu, co trudno inaczej nazwać niż bezczelnością. Na to lekceważenie nie ma przyzwolenia.)

Powtórzę raz jeszcze to co jest troską Wierzeniczian.

1. Skuteczne całościowe rozwiązanie problemów kanalizacji we wsi Wierzenica. Każdy miesiąc urzędniczej i biurokratycznej nieudolności, połączony z niemożnością szybkiego znalezienia pieniędzy przeliczyć można na smrodo godziny w mieszkaniach ludzi, także takich, gdzie są dzieci. Nie wiem, który z radnych obecnych w Wierzenicy miał odwagę pójść do tych domów.
2. Latarnie przy cmentarzu w Wierzenicy i przy ulicy Lisiej. Podobno się je projektuje. Nie wiadomo jak długo to potrwa. Na pewno jednak w tegoroczną zimę po 16.00 lepiej nie wchodzić na nasz cmentarz, bo można dostać w głapę nie wiadomo z której strony.
3. Zmiana w studium zagospodarowania przestrzennego Wierzenicy, tak by umożliwić parafii zakup ok. 0,5 ha pola należącego do Agencji Rolnej Skarbu Państwa. Ma to umożliwić poszerzenie istniejącego coraz bardziej zapełniającego się cmentarza parafialnego. Od przeszło roku czekamy na stosowną decyzję. Sprawa drepcze w miejscu. Ponoć coś ostatnio ruszyło, zobaczymy.
4. Rewitalizacja wzgórza Cieszkowskiego w Wierzenicy. Skoro nie

udało nam się wygrać dla Wierzenicy Budżetu Obywatelskiego prosimy by gmina poszukała na ten cel innych źródeł finansowania. Może da radę poszukać na ten cel środki zewnętrzne? Parafia, która nie jest właścicielem tego terenu nie może tego zrobić. Gmina przy dobrej woli Pana Burmistrza może spróbować. Udowodniliśmy, że taki zamysł ma duże poparcie społeczne. Piękno zabytkowego kościoła odwiedzanego licznie przez turystów i rozmaitych gości woła wprost o ładne otoczenie. Utrzymywanie tego w obecnym stanie jest wstydem dla właściciela.

Na zamknięcie przypomnę: kapłan jest, co niektórzy zapominają, albo nie chcą przyjąć do wiadomości, także obywatelem tego państwa. Angażując się w taką czy inną sprawę ma tak samo jak inni prawa obywatelskie do przedstawiania swoich racji i do zabiegania o ich urzeczywistnienie. Osobiście nie zrezygnuję z tego ze względu na telefon od jakiegokolwiek ważnej, wpływowej osoby. W takim wypadku zawsze będę starał się pójść za radą apostoła Piotra, któremu także próbowano zamykać usta:

„rozsądźcie, czy słusznie w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga” (por. Dz. Ap 4,19).



x Przemysław Kompf

Jan Budziaszek w Wierzenicy



Pod koniec września ub. roku był u nas z wizytą po raz pierwszy. Przyjechał, jak mówił wówczas, po drodze, jadąc z Krakowa do Jeleniej Góry. Na Mszy św. o 11.00 prostym serdecznym słowem starał się nas zachęcić do trwania w Jezusie. Mówił też o miejscu Maryi w uświęceniu człowieka, o swojej osobistej drodze życiowej. Kto wtedy był w kościele, musiał coś zapamiętać z tych jego pełnych pozytywnych emocji słów.

Zapraszam raz jeszcze wszystkich do udziału w rekolekcjach, które dla nas poprowadzi Jan Budziaszek od soboty 3 października do środy włącznie.



Zapraszam na wspólny razem z nim niedzielny różańcowy spacer do Kicina. Zbiórka przed kościołem o 15.00.

W poniedziałek, wtorek i środę, 5, 6 i 7 października początek spotkań w kościele o 18.00.

Kiedy piszę te słowa w głowie co rusz odzywa mi się jakaś melodia z wielu dawnych przebojów zespołu Skaldowie. W czasach młodości nie byłem jakimś szczególnym miłośnikiem tego zespołu. Lubilem Niebiesko Czarnych i zespół Blackout, później Breakout. Pewne przeboje potrafili jednak zanucić prawie wszyscy:

„Wszystko mi mówi, że mnie ktoś pokochał”, „Nie całuj mnie pierwsza, nie całuj mnie, bądź tylko wierniejsza, pokocham cię...”, „Ludzie zejście z drogi bo listonosz jedzie, ciężka jest od listów torba listonosza dziś.”

Dobre duszki mieszkające w naszej parafii zrobiły mi wielką niespodziankę i zaprosiły na koncert Skaldów w auli poznańskiej w dniu 25 października z okazji 50 lecia powstania zespołu. Pomyślałem sobie, dobrze jest żyć w zgodzie z parafianami.

x Przemysław Kompf



Różaniec



za uchodźców...

Wiele osób mocno interesuje się teraz sprawami uchodźców. Kilka razy zdążyłem już odpowiedzieć na pytanie, czy parafie się przygotowują na ich przyjęcie. Póki co nic na ten temat nie wiadomo. Być może na szczeblach rządowych prowadzone są jakieś rozmowy z centralą Caritas.

Na strychu probostwa, obok sali przeznaczonej dla spotkań świetlicowych i parafialnych, wyremontowałem też pokój gościnny, który w razie czego może komuś służyć. Co prawda wyobrażałem sobie inne jego przeznaczenie ale nie od dziś wiadomo, że życie pisze rozmaite scenariusze i czasami przychodzi nam robić coś czego nie planowaliśmy.

Potrzeba wielkiej modlitwy chrześcijan o pokój dla świata, dla tych wszystkich miejsc, gdzie teraz trwa wojna. Mnożenie się konfliktów, niesprawiedliwe systemy polityczne, bierność w poczynaniach osób wpływowych tego świata, sprawia, że ludzie w desperacji zaczynają uciekać, że łatwo też stają się narzędziem manipulacji.

W tegoroczny październik chcę wspominać w modlitwie różańcowej także tych, którzy rzeczywiście tułają się po świecie w nadziei znalezienia dla siebie kawałka ziemi. Będę się modlił by doświadczyli pokoju i sami byli znakiem pokoju dla innych..

... i także w intencji Ojczyzny

25 październik jest też dniem ważnym dla Ojczyzny z racji wyborów parlamentarnych. Z czasów młodości wspominam jak zazdrościłem wówczas społeczeństwu Zachodu, że u nich są demokratyczne wybory, że można głosować na rozmaite listy od prawa do lewa.. Jako student, pamiętam, że sam odręcznie zrobiłem sobie kartkę wyborczą, na której napisałem „Lista nr 2 KSS KOR” i wrzuciłem ją do urny. Po

sierpniu 1980 roku do czerwca 1989 nie byłem już na żadnych PRL owskich wyborach. Ponieważ cenie sobie swój własny głos, od tego czasu zawsze brałem udział w głosowaniu. Świadomie zbojkotowałem, jak prawie wszyscy, ostatnie referendum.

W czerwcowych „Wierzeniczeniach” napisałem, że dołączam do tych, którzy oczekują na zmianę. Staralem się wtedy trochę uzasadnić ten pogląd. Ponieważ jednak nie czuję dobrze w skórze polityka, jako kapłan przypominę, że do myślenia o Polsce potrzebna też jest modlitwa. Niestety wielu o tym nie pamięta i potem pogubieni na naszych oczach stają w złej służbie. Biorę znowu do ręki różaniec i polecam mądrości wyborców, także tych mieszkających na Wierzenickiej Ziemi, wszystkie trudne sprawy naszej Ojczyzny.

x Przemysław Kompf



Dąbrówka i Maruszka

Siódma agapa na Maruszce



Witanie dobrym słowem i pokarmami pielgrzymów powracających z odpustu Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Dąbrówce Kościelnej sprawdza się i na dobrą sprawę wystarczy zmienić datę oraz liczbę oznaczającą, które to już . Tym razem był to 13 września 2015 roku i siódme powitanie na Maruszce. Mieszkańcom Mielna i Klin, którzy w przygotowywaniu powitania doszli do dużej wprawy trochę dłużyło się oczekiwanie, ale zmęczeni dotarli.

Spotkały się największe grupy z Poznania (parafia na Główniej), Kicina, Czerwonaka a wraz z nimi osoby z Koziągłów, poznańskiej parafii katedralnej i oczywiście z wierzenickiej. Piesza pielgrzymka z naszej parafii do Dąbrówki Kościelnej wyruszyła o 7.00 spod figury Matki Bożej w Dębogórze. W tym miejscu zebrało się 12 osób, z czego niemal połowa z Wierzenicy. Kolejne 23 głównie z Dębogóry, które wyruszyły spod kapliczki św. Józefa, dołączyły na dębogórskim „Rynku”.

red.

Swarzędzka pasyjka i dębogórski poczęstunek

12 września, cała nasza rodzina od 5 rano jest na nogach, przecież za chwilę będziemy gościć już po raz kolejny pielgrzymów ze Swarzędza, którzy zmierzają do Dąbrówki Kościelnej na odpust. Jak co roku



przyjeżdża siostra z mężem włączając się czynnie w pomoc. Rozgardiasz w domu, wszyscy zabiegani, tylko nasz senior Henryk w swoim pokoju, żeby nikomu nie przeszkadzać. Pielgrzymów nasz rodzina przyjmuje od niepamiętnych czasów. W części naszego domu rodzinnego funkcjonował od lat dwudziestych XX wieku gościniec. Był to budynek o ścianach z cegły, kryty strzechą. Miał charakterystyczne wejście od strony szczytowej z ceglanymi schodami i ręcznie kutymi metalowymi balustradami. Prowadziła go nieżyjąca już nasza babcia Salomea Kosmala ze swym pierwszym mężem Wincentym Gołaskim. Odbываły się tu różne uroczystości okolicznościowe, wesela, chrzciny i spotkania towarzyskie. Nie było w nim pomieszczeń noclegowych, ponieważ nie istniało takie zapotrzebowanie. Pielgrzymi mieli tutaj postój, aby posilić się i wypić coś gorącego. Z czasem gościniec przerobiono na mieszkanie. Kiedy przestał istnieć, babcia Salomea nadal ich gościła. Przerwa nastąpiła podczas II wojny światowej, natomiast zaraz po niej pielgrzymi podążali do Sanktuarium. Babcia Salomea przekazała pałeczkę mamie, a z kolei mama nam, kolejne pokolenie również się zadeklarowało, więc tradycja będzie kontynuowana. Z

dzieciństwa pamiętam, że u nas gościły nie tylko pielgrzymki ze Swarzędza, ale również z Uzarzewa oraz ul. Głównej (Poznań). Siła pielgrzymowania była tak wielka, że pokonała ustroje, stan wojenny. Chciałabym też dodać, że pielgrzymi odwiedzając się nam za gościnę. Kiedy siostrzenica Joanna brała ślub w kościele św. Barbary w Żabikowie mszę koncelebrował ksiądz Artur Kosior, który przez kilka lat prowadził wiernych do Dąbrówki Kościelnej. Rozpoznał nas oraz przywitał się bardzo serdecznie. Podczas kazania wspominał o naszym domu oraz



rodzinie. Tata z mamą byli mile zaskoczeni, nie wspominając o gościach. Kiedy biskup Grzegorz Balcerek wizytował naszą parafię podczas odwiedzin chorych, wstąpił również do naszego domu i okazało się, że on także prowadził przez kilka lat pielgrzymkę ze Swarzędza. Wspomniiał, że ja i siostra byłyśmy małymi dziewczynkami, a teraz to już babcie. Wspomnieniom nie było końca. O! Już 11.30! Słysząc śpiew, zaraz będziemy całą rodziną witać pielgrzymkę w naszych skromnych progach, nawet ojciec wyszedł na schody. Chcielibyśmy serdecznie podziękować na łamach naszej gazety parafialnej za podarowanie pasyjki oraz założenie jej na naszym dębogórskim krzyżu. Szczęść Boże!

Jolanta Sprada

Pielgrzymka i pasyjka

Bywa tak, że na coś co stale nam towarzyszy patrzymy nie zawsze zwracając uwagę na szczegóły. Tak też było z dębogórskim krzyżem. Krzyż przez rok był w remoncie. Powrócił na krótko przed pielgrzymką w 2104 roku. Wrócił jest, na pozór nic się nie zmieniło. Brakowało jednak pasyjki, która nie nadawała się do ponownego zamontowania. Zauważyli to uczestnicy swarzędzkiej pielgrzymki do Dąbrówki Kościelnej. To z ich strony wyszła inicjatywa umieszczenia nowej. Zawieszając w sobotę 12 września 2015 roku, ufundowaną przez sponsora, nową pasyjkę pielgrzymi, zgodnie ze swoją wolą, pozostawili trwałą ślad po swojej wędrówce.

Włodzimierz Buczyński



aus der Provinz Posen.

Maruszka według Otto Knoopa

Otto Knoop był autorem wydanej w Poznaniu w 1893 roku książki „Sagen und Erzählungen aus der Provinz Posen” „Podania i opowieści z Prowincji Poznańskiej”. Znajduje się w niej opowiadanie Maruszka (nazwa oczywiście zapisana po niemiecku ale w polskim brzmieniu). Współpraca Włodka z Katarzyną Chudą i Hanna Czosnowską z Gimnazjum im. Polskich Noblistów w Kiszkwie doprowadziła do przetłumaczenia tej wersji legendy. Okazją był film „Maruszka historia nie tylko miłosna”. Uczniowie kiszkowskiej szkoły nakręcili go pod opieką wspomnianych nauczycielek na początku 2015 roku w ramach konkursu na: Film Dokumentalny o Tematyce Historycznej im. Braci Hulewiczów „Wielkie wczoraj w małym kręgu”. Zdobyli nagrodę. Zapis ze

szwachbachy (niemieckie pismo gotyckie) odczytała i przetłumaczyła Aneta Skrzetuszewska germanistka w tej szkole. Nazwy podane w tłumaczeniu we współczesnym brzmieniu.

Maruszka

W pobliżu miejsca należącego do Wierzonki, położonego na trasie z Kiszkowa przez Dąbrówkę do Poznania, zwanego Maruszka, widoczne są na skraju lasu dwa na biało oznaczone kamienie.

O tym miejscu opowiada legenda:

W jednej z dwóch miejscowości Wierzonce lub Dębogórze żyła przed laty zakochana para. Przysięgła sobie wieczną wierność. Rodzice narzeczonej byli zamożnymi ludźmi, ale narzeczony był porządnym, aczkolwiek biednym parobkiem. I właśnie dlatego rodzice narzeczonej nie zezwalali na ten związek. Wcześniej obiecali rękę swojej córki bogatemu synowi gospodarza. Maruszka (dziewczyna) nie chciała go jednak. Był szkaradny, nierozgarnięty i prześladował ją swoimi ohydnyymi propozycjami. Ponieważ rodzice obstawali przy swoim i szykowali już wesele, zakochani postanowili, że wolą umrzeć niż żyć osobno. Szczególnie Maruszka przysięgała, że woli śmierć, niż oddać swoją rękę temu człowiekowi. Płacz i jęki dziewczyny nie skruszyły serca rodziców. Zakochani podjęli więc ostateczną decyzję - pozbawili się życia.

Wszystko to miało miejsce w pobliżu starej dużej sosny, na której później dla upamiętnienia tego wydarzenia został umocowany drewniany krzyż. Na miejscu, w którym ich znaleziono leżały gałęzie. Gdy sosna została ścięta, krzyż został umieszczony na stojącym przy drodze dębie. To właśnie tu znajduje się grób zakochanych, który później został oznaczony przez 2 białe kamienie.

Trasa z Poznania do kościoła w Dąbrówce prowadzi obok tego miejsca. Wielu pobożnych pielgrzymów, którzy udają się do Dąbrówki po odpust, zmagają w tym miejscu modlitwę i kładą na kamienie świeże gałęzie. Często są one zbierane przez przechodzących tędy ludzi. Zawsze jednak pojawiają się nowe

gałązki na tym miejscu, tak jakby niewidzialna ręka dbała o to cały czas. 150 kroków stąd leży miejsce zwane Maruszką (od imienia nieszczęśliwej narzeczonej).

Co mamy w tej wersji legendy o Maruszcze. Jak w innych pośrednią przyczyną tragedii zakochanych są różnice majątkowe. Terenowym odnośnikiem jest przynależność do majątku Wierzonka. Również Wierzonka jest, obok Dębogóry, wskazana jako jedno z dwóch miejsc gdzie mieli mieszkać oboje zakochani. Nie wiemy kim byli, czym zajmowali się, rodzice Maruszki. Byli ludźmi zamożnymi, to że miała zostać wydana za gospodarskiego syna może wskazywać, że oni też byli gospodarzami. Takie założenie wskazuje, że raczej byli mieszkańcami Dębogóry. Wierzonka była majątnością należąca do cysterek z Owińsk lub

von Tresków czyli gospodarstwem folwarcznym (nie mamy tu jakichś konkretnych odnośników czasowych tego zdarzenia) i nie było tam gospodarzy czyli mówiąc dzisiejszym językiem rolników indywidualnych. Ludźmi zamożnymi w tego rodzaju wsi mogli być dzierżawcy lub wysocy rangą urzędnicy. Jednak w ich



KAPLICZKA Z FIGURĄ MATKI BOŻEJ
Z PRZEBIEGIEM
W MARUSZCIE

Przypominamy projekt zadaszenia figury Matki Bożej na Maruszcze, pięknie nawiązujący stylem do Kaplicy Cieszkowskich w Wierzenicy. Niestety już trzeci rok leży w szufladzie.

przypadku wydanie córki za gospodarskiego syna wydaje się mniej prawdopodobne. Taka dziewczyna była też mniej pożądana jako synowa, nie znała od przysłowiowej podszewki pracy w gospodarstwie. Słowa „na skraju lasu”, choć później napisane, potwierdzają nasz uwagi związane z tym co o lokalizacji grobów napisała Paulina Wilkońska w „Dwie mogiły ...”. Pewnym jest, że legenda o Maruszcze w XIX wieku była żywa nie tylko wśród Polaków.



Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy

Piknik Czterech Wielkich w Kicinie

W niedzielne popołudnie 20 września 2015 roku, na parkingu w sąsiedztwie Szkoły Podstawowej im Augusta Cieszkowskiego, odbył się Piknik Czterech Wielkich – festyn integracyjny mieszkańców wsi Kicin, Kliny, Mielno, Dębogóra, Janikowo oraz SP w Kicinie. Promował on dziedzictwo kulturowe regionu poprzez osoby: Jana Kochanowskiego, Augusta Cieszkowskiego, Karola Jonschera, św. Jakuba i szlak do Santiago de Compostela. Każda z tych postaci jest w jakiś sposób związana z o Kicinem i jego okolicami. Jan Kochanowski dzięki dochodom z probostwa w Kicinie mógł tworzyć wiersze i tłumaczyć psalmy. Augusta Cieszkowskiego z Kicinem nierozzerwalnie związały unia personalna parafii kicińskiej i wierzenickiej oraz kółko rolnicze. Karol Jonscher, poznański lekarz, propagator nowoczesnej opieki nad matką i dzieckiem mieszkał w Kicinie. Św. Jakub apostoł nie mógł być w Kicinie ale to, że przez tę wieś na Wielkopolskiej Drodze Świętego Jakuba wędrują pielgrzymi do Santiago de Compostela pośrednio łączy ją z jego postacią.



Przybywających na piknik witały ogromne banery przedstawiające jego bohaterów. Kim byli i co ich wiązało z Kicinem można było dowiedzieć się

z okolicznościowego folderu, plansz i co najważniejsze znakomitych prezentacji uczniów kicińskiej podstawówki. Osoby Augusta Cieszkowskiego i Zygmunta Krasieńskiego najpierw pojawiły się w trakcie przedstawiania św. Jakuba i jego szlaku pielgrzymkowego. Później sam August, w cylindrze i z laseczką, odpowiadał na pytania dotyczące swojego życiorysu. Było też mocjadła i szereg atrakcji.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy



Święto ulicy i jej patrona Augusta Cieszkowskiego w Sławnie

Nie ukrywam, że wszystko zaczęło się na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu, kiedy to mieliśmy zaszczyt uczestniczyć w uroczystościach poświęconych naszemu bohaterowi w dwusetną rocznicę jego urodzin w 2014 roku. Oczarowani POSTACIĄ, ale i zawstydzeni brakiem odpowiedniej wiedzy na temat MISTRZA postanowiliśmy, w ramach ekspiacji, zadość uczynić naszym bliźnim i zorganizować uroczyste obchody w mieście, w którym spędziliśmy sporą część naszego życia. A ulica Cieszkowskiego to nie byle jaka ulica, tam często bywaliśmy była nam szczególnie bliska. Zależało nam na wciągnięciu w organizację uroczystości jak największego grona osób. Zwróciliśmy się nawet z apelem: *Kochani Mieszkańcy Sławna, 12 września 2015 roku przypada 201. rocznica urodzin hr. Augusta Cieszkowskiego, patrona ulicy, przy której znajduje się: ogólniak, dom kultury, dąb Antek, a także biegnie trasa na sławieńską plażę, czy do lasu. Ileż istotnych fragmentów naszego życia kojarzy się z tym miejscem. I chwała Osobie, która tę ulicę nazwała jego imieniem. Jakież było nasze zawstydzenie, że tak mało wiedzieliśmy o wielkości tego człowieka i jego europejskim formacie. Dopiero wykład profesora Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Stanisława Kozłowskiego nam to uzmysłowił. Stąd nasza radość i chęć zaproszenia go do Sławna. Warto więc przybyć 12 września w sobotę o godz. 15:30 do Sławieńskiego Domu Kultury, aby się tam spotkać i wspólnie wysłuchać wykładu Profesora, a następnie uczcić święto Patrona i ulicy. Już teraz składamy podziękowania tym wszystkim, którzy zaangażowali się w realizację tego projektu.*

Z poważaniem, byli
mieszkańcy Sławna,
Krystyna i Ryszard
Liminowiczowie.

I... udało się. Włączyły się:
Urząd Miasta, Starostwo
Powiatowe, Sławiński Dom
Kultury, Liceum
Ogólnokształcące, media
lokalne, Ośrodek Sportu i
Rekreacji, a także i przede
wszystkim MIESZKAŃCY
ULICY i Sławna.

Udekorowany most, ulica,
dąb Antoni, wykład prof.
Stanisława Kozłowskiego

poświęcony postaci i dokonaniom Augusta Cieszkowskiego.
Reprezentacyjna limuzyna, którą przybył *Cieszkowski* i jego
goście: *Norwid*, *Lenartowicz* i *Krasiński*, w ich role wcielili się
uczniowie LO. Potem przemarsz ulicą Cieszkowskiego i jeszcze



ŚWIĘTO PATRONA I ULICY

„gawęda dębowa” Profesora powiązana z naszym sławińskim
dębem Antonim. Bieg: „W
pogoni za mistrzem hrabią
Augustem Cieszkowskim”
zakończony wręczeniem
dyplomów, smakowaniem
tortu z wizerunkiem hrabiego
i ciasteczek „Auguścików”.
Ognisko, grillowanie i
wspólne śpiewy. Bogu niech
będą dzięki.

Krystyna i Ryszard
Liminowiczowie
Foto Ryszard
Pietrasz

Filozofowie przy świetle latarek

X Polski Zjazd Filozoficzny obradował w Poznaniu w dniach 15-19 września 2015 roku. Program obrad obejmował: wykłady główne, obrady w sekcjach tematycznych, sympozja specjalne, panele dyskusyjne a także imprezy towarzyszące. Obradujący w Collegium Iuridicum Novum filozofowie z Polski i innych krajów mieli możliwość obejrzenia wystawy przygotowanej na 200. rocznicę urodzin Augusta Cieszkowskiego. Wielu spośród nich obejrzało ją bardzo sumiennie. Dowodziły tego pytania o Surhów czy Jeruzal zadawane nam w Wierzenicy późnym wieczorem 17 września. Wtedy to po całodziennych obradach 32 osoby, w tym naukowiec z Niemiec, z pomysłodawcą wyjazdu i prezentacji wystawy



prof. Antonim Szczucińskim na czele przybyły do kościoła w Wierzenicy. Po obszernym przedstawieniu świątyni, postaci Augusta Cieszkowskiego pamiątek z nim związanych przez ks. Przemysława Kompfa goście zwiedzali kościół. Czynili to przy świetle latarek, ponieważ powiało i nie było prądu. Rozpoczęli od krypty Cieszkowskich gdzie w imieniu uczestników zajadu prof. Szczuciński złożył wiązanek kwiatów na trumnie Augusta Cieszkowskiego. Miejsce i sceneria chyba na długo zapisz się w pamięci uczestników tego spotkania. Mrok i wędrówka między trumnami, to niesamowite usłyszeliśmy. Jedna z pań upewniwszy się czy można, wyraźnie wzruszona, usiadła na pochodzącym z dworu Cieszkowskich fotelu celebransa i poprosiła o fotograficzną dokumentację. Ktoś inny stwierdził, że Cieszkowski pierwszy raz w życiu zaprowadził go do kościoła. Tego wieczora w wierzenickiej świątyni znalazła się równocześnie dwójka autorów trzech najobszerniejszych książek filozoficznych ostatnich lat odnoszących się Augusta Cieszkowskiego.

Wiesława Sajdek (była w nim pierwszy raz) autorka; *Polski Sokrates Pojęcie czynu w filozofii Augusta Cieszkowskiego* oraz *Postęp bez rozboju Podstawy teorii dynamizmu społecznego w filozofii Augusta Cieszkowskiego* i Andrzej Wawrzynowicz, który napisał *Filozoficzne przesłanki holizmu historiozoficznego w myśli Augusta Cieszkowskiego*. Był także prof. Stanisław Pieróg kierujący obradami sesji poświęconej myśli Augusta Cieszkowskiego w miejscu jego narodzin czyli dworze w Nowej Suchej w 1994 roku. Potem, nadal przy świetle latarek część z nich zaopatrzyła się w wydawnictwa w kiosku pod wiatą. Następnie, choć nie było tego w planie, podjechawszy na skraj Alei Filozofów, w świetle autobusowych reflektorów i latarek filozofowie przeszli część drogi, którą wędrowali August Cieszkowski i Zygmunt Krasiński. Końcowym akordem wyjazdu było złożenie wiązanki kwiatów pod pomnikiem Augusta Cieszkowskiego na swarzędzkim rynku. Prof. Antoniemu Szczucińskiemu pięknie dziękujemy za fantastyczne propagowanie Wierzenicy i ziemi swarzędzkiej.



Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy

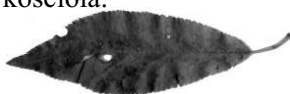


Wierzenickie wielbienie

W niedzielę 6 czerwca gościł w naszej parafii wraz z zespołem znany muzyk chrześcijański z Poznania Leopold Twardowski.

Przewodniczył śpiewom liturgicznym i prowadził dla wszystkich obecnych na Mszy św. modlitwę uwielbienia. Proste słowa, mądra treść, nastrój radości. Szkoda tylko, że nie dopisała pogoda. Całość miała być na powietrzu pod wiatą. Byłoby to pierwsze tego typu spotkanie w tym miejscu. Było jednak

zbyt chłodno i zbyt wietrznie, dlatego też koniecznością stało się przeniesienie wszystkiego do kościoła.



xPK

„Witamy jesień u Augusta Cieszkowskiego”

Po raz kolejny uczestnicy tego rajdu gościli w Wierzenicy. Około 250 osób wypełniło teren pod wiatą, na placu przed kościołem. Dzieci,

młodzież i dorośli. Ładna pogoda, przyjemna atmosfera, gry, konkursy, zabawy, poczęstunek, pamiątki i upominki. Oczywiście także zwiedzanie kościoła i zejście do krypty. Tradycja wielu lat. Gratulacje dla organizatorów koła PTTK Łaziki ze Swarzędza i PTTK Poznań Nowe Miasto. Trzeba wielkiej wytrwałości żeby organizować coś po raz dwudziesty który...



xPK



Informacje Klubu Seniora w Wierzoncu

Dnia 15 września 2015 r. grupa z „Klubu Seniora” działającego przy świetlicy w Wierzoncu wzięła udział w organizowanym dla poszczególnych klubów spotkaniu z przedstawicielem Powiatowego Zespołu do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności w Poznaniu. Organizatorem był Miejsko-Gminny Ośrodek Wsparcia w Swarzędzu, w ramach projektu „Aktywny Obywatel”. Spotkanie dotyczyło zagadnień związanych z zatrudnieniem oraz uprawnieniami do ulg i świadczeń.

Dowiedzieliśmy się wielu istotnych rzeczy, które warto poznać. Na przykład - aby ubiegać się o wydanie orzeczenia o stopniu niepełnosprawności należy złożyć stosowny wniosek wraz załączoną dokumentacją medyczną. Można zapytać: „Po co nam, osobom w wieku 60, 70 lat potrzebne powyższe orzeczenie? Przecież Zakład Ubezpieczeń Społecznych z automatu naliczy i przyzna nam zasiłek opiekuńczy gdy skończymy 75 lat.” Nic bardziej mylnego. Posiadając przyznany stopień niepełnosprawności mamy możliwość korzystania z ulg i uprawnień, jeżeli o takie wystąpimy (nie mylić z ZUS!).

Zatrudnienie dla osób w przedziale wiekowym od 18 lat bez ograniczeń wiekowych

W tym temacie pani wytłumaczyła, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych stwierdza niezdolność do pracy z powodu choroby, a Powiatowy Orzecznik do pełnienia ról społecznych orzeka jak sobie radzimy we wspólnocie społecznej. Bo tak naprawdę niepełnosprawny to sprawny inaczej. I to nie znaczy, że ja jestem niepełnosprawny, posiadam grupę chorobową i nie mogę wykonywać żadnej pracy. Pomimo swojej niepełnosprawności mogę wykonywać zajęcia dostosowane do swojego schorzenia, np. brak jednej kończyny dolnej sprawia, że jestem niepełnosprawny, ale przecież mogę nadal pracować w odpowiednio dobranym zawodzie. Posiadając przyznane orzeczenie mogę podjąć pracę w zakładzie pracy chronionej. Korzysta na tym zakład pracy, bo może starać się o dofinansowanie z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na utworzenie takiego stanowiska i utrzymanie miejsca pracy. A my możemy być zatrudnieni i dorobić do skromnej renty chorobowej.

Dofinansowanie do turnusów rehabilitacyjnych

Należy złożyć odpowiedni wniosek do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie przy ul. Słowackiego 8 w Poznaniu o przyznanie dofinansowania do turnusu rehabilitacyjnego (jest to uzależnione od stopnia

niepełnosprawności). I tak np. jeśli osoba nie może wyjechać na turnus rehabilitacyjny sama, ponieważ wymaga opieki w czasie podróży i na miejscu, to składając wniosek odnotowuje ten fakt i ma przyznane dofinansowanie dla opiekuna. Opiekunem może być osoba z grona rodziny, sąsiadka, sąsiad lub wolontariusz.

Ulga w przejazdach autobusami lub pociągami

Do zniżek uprawnieni są:

- * osoby niezdolne do samodzielnej egzystencji – osoby całkowicie niezdolne do pracy oraz niezdolne do samodzielnej egzystencji, w rozumieniu przepisów o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, albo posiadające znaczny stopień niepełnosprawności, w rozumieniu przepisów o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, bądź inwalidów I grupy, jeżeli orzeczenie o zaliczeniu do I grupy inwalidzkiej nie utraciło mocy;

- * dzieci i młodzież dotknięte inwalidztwem lub niepełnosprawne – do ukończenia 24 roku życia oraz niepełnosprawni studenci – do ukończenia 26 roku życia;

- * opiekunowie lub przewodnicy – jedna osoba pełnoletnia, a w przypadku przewodnika osoby niewidomej – osoba, która ukończyła 13 lat, albo pies – przewodnik.

Wydanie karty parkingowej – wiele osób uważa, że im się karta parkingowa nie należy z uwagi na brak samochodu czy też prawa jazdy. Okazuje się, że jest to bardzo mylne stwierdzenie, bowiem wystarczy, że jesteśmy właścicielami lub współwłaścicielami pojazdu. Kierować nim może ktoś inny, np. nasz opiekun. Posiadanie owej karty daje duże możliwości: możemy nie stosować się do niektórych przepisów ruchu drogowego, możemy parkować samochód w miejscu wyznaczonym dla osób niepełnosprawnych.

Posiadanie stopnia niepełnosprawności o symbolu N – neurologicznym lub **R** – ortopedycznym daje możliwość odpisu od podatku kwoty z tytułu posiadanego samochodu tj. kwota ok. 2.000 zł (co roku inna). Warunkiem jest wykorzystanie pojazdu w celu rehabilitacji i dowozu osoby niepełnosprawnej do lekarza np. specjalisty. Dodatkowo posiadając jeszcze symbol np. 04 – wada wzroku lub 07- choroby krążeniowe mogą kwotę wydaną na leki odpisać od podatku, pod warunkiem posiadania zaświadczenia dotyczącego stałego zażywania leków, pomocy zatrudnionej do opieki nad osobą niepełnosprawną.

Mogę ubiegać się o dofinansowanie do zaopatrzenia medyczo – ortopedycznego np. kuli, obuwi ortopedycznego, łóżka, samochodu, pielucho-majtek i innych w/g potrzeb.

Jeżeli dana osoba sama nie może złożyć stosownego wniosku, w jej imieniu może go złożyć np. sąsiad, lub inny członek rodziny pod warunkiem wypełnionego i podpisanego wniosku o wydanie w/w orzeczenia, posiadana dokumentacji medycznej od lekarza leczącego i specjalistów, ksero dowodu osobistego. Po wydaniu przez zespół ds. orzecznictwa stosownego dokumentu, zostanie on przesłany drogą pocztową.

Osoby dorosłe posiadające stosowne orzeczenie, jeżeli niepełnosprawność powstała przed 16 rokiem życia mogą ubiegać się o rentę socjalną. Posiadając taką rentę również można sobie do niej "dorobić", warto jednak na bieżąco sprawdzać kwoty przychodu, jakich nie można przekroczyć. W przypadku ich przekroczenia można utracić prawo do renty socjalnej. Można otrzymywać rentę socjalną i rentę rodzinną po zmarłych rodzicach jeżeli było się na wyłącznym ich utrzymaniu. Ciekawostką było wyjaśnienie różnic pomiędzy wydawanymi orzeczeniami dotyczącymi niepełnosprawności przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych a Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności.

Dopiero podczas spotkania stało się dla nas - uczestników jasne, dlaczego ktoś może mieć przyznany stopień niepełnosprawności w stopniu lekkim czyli tzw. III grupę, natomiast Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności nie przyznał mu stopnia niepełnosprawności (ocenili jego aktywność społeczną i uznali, że jest zdolny do pełnienia ról społecznych oraz do pracy w ograniczonym stopniu).

Spotkanie było bardzo ciekawe, dynamiczne, można było pogłębić wiedzę, zadawać pytania, na które też otrzymywało się wyczerpującą odpowiedź. Na co dzień spotykamy ludzi tak naprawdę bezradnych, nie umiejących sobie poradzić w gąszczu zmieniających się ciągle przepisów. Nie posiadają dostatecznej wiedzy, że mogą z czegoś skorzystać tak, aby w portmonetce miesięczne zostało kilka złotych na coś ekstra. Warto więc wziąć udział w następnym spotkaniu, na które z niecierpliwością czekamy.

Irena Prokop

Kaplica w Kartłowicach
środa 14 października
godz. 19:00. odpust
Jezusa Dobrego Nauczyciela
poświęcenie nowych organów
oraz inauguracyjny koncert



Rekolekcje z perkusistą Skaldów
Janem Budziaszkiem
3 - 7 października
Zapraszam na wspólny razem z nim
niedzielny różańcowy spacer do Kicina.
Zbiórka przed kościołem o 15.00.
W poniedziałek, wtorek i środę
5, 6 i 7 października początek
spotkań w kościele o 18.00.

Wierzenicza * 7 /122/ 2015 Rok XVI

Pismo wychodzące przy Parafii p.w. św. Mikołaja w Wierzenicy
Redagują: ks. Przemysław Kompf, Ewa Buczyńska, Włodzimierz Buczyński,
Maria Szlachciak, Grażyna Dominikowska, Maciej Dominikowski /redaktor
odpowiedzialny/ * fotografie jeśli nie zaznaczono inaczej Włodzimierz Buczyński
skład, łamanie i opracowanie graficzne Maciej Dominikowski
adres: Wierzenica 46 * 62-006 Kobylnica e-mail wierzenica@wp.pl
strona internetowa: Weronika i Piotr Pomin
Druk: "Drukarnia Swarzędzka"

www.drukarniaswarzedzka.pl

Stanisław i Marcin Witecki

Swarzędz ul. Pogodna 24 a tel. 061 817 27 64



